

# Wilders: „Holandia już nie jest Holandią”

Przywódca PVV (Partii Wolności) Geert Wilders przedstawił propozycję zakazu wszelkich form islamu w Holandii podczas debaty parlamentarnej na temat budżetu na przyszły rok.

Wniosek został natychmiast odrzucony przez inne partie, informuje NU.nl.

Meczety, szkoły muzułmańskie, Koran i burki muszą zostać usunięte z Holandii, powiedział Wilders. „Umocnijmy nasze rządy prawa, stawiając naszą ideologię ponad szariatem. Z miłości do Holandii, z miłości do naszej wolności” – apelował.

Lider PvdA (Partia Pracy) Lodewijk Asscher zwrócił uwagę, że Wilders proponuje to od lat, „ale nigdy nic z tego nie wychodzi”. Przywódca ChristenUnie (Unia Chrześcijańska) Gert-Jan Segers nazwał plany Wildersa strasznymi. „To obrona wolności przez pozbycie się wolności” – powiedział. Wilders odpowiedział: „Udzielanie wolności islamowi jest samobójstwem”. Przywódca D66 (Demokraci 66) Alexander Pechtold powiedział, że Wilders nigdy „nie podejmuje poważnej próby uzyskania poparcia większości” dla tej propozycji. Wilders odparł, że nigdy nie składa propozycji, której nie popierałby w 100 procentach.

Wcześniej w debacie Wilders zaatakował także lidera partii DENK (partia tureckich imigrantów) Tunahana Kuzu: „Partia działająca wśród nas oznajmiła tego lata, że Holendrzy powinni się odpieprzyć, jeśli nie lubią wielokulturowego społeczeństwa, czyli pana Kuzu z frakcji DENK. Chcę mu powiedzieć: sam się pan odpieprz. Jest pan trucizną tego społeczeństwa i demokracji, to jest nasz kraj, nie twój, pański kraj to Turcja „.

Kuzu odpowiedział, że jest obywatelem holenderskim i

holenderskim parlamentarzystą, „czy się to panu Wildersowi podoba czy nie. Proszę do tego przywyknąć”. Według Kuzu Wilders zawsze stawia się na straży wolności, „a jednocześnie [zamawia karykatury](#), które obrażają ludzi do szpiku kości. Jak można mienić się strażnikiem wolności, skoro chce się zakazywać partii, zakazać Koranu i zamykać meczety?”

Wilders skrytykował także rząd za przywrócenie relacji z Turcją po dyplomatycznym krachu, który trwał około 18 miesięcy, oraz za wpuszczanie imigrantów i osób ubiegających się o azyl w kraju. Zapytał, czy premier Mark Rutte stracił rozum, ponieważ „wpuścił czterysta tysięcy niezachodnich imigrantów do Holandii w ciągu pięciu lat”. „Otwarte granice powodują islamizację – powiedział Wilders. – Holandia już nie jest Holandią.”

JP, na podst: <https://nltimes.nl>

---

## **Wilders odwołuje konkurs rysunków Mahometa**

Geert Wilders, przywódca holenderskiej Partii Wolności, odwołał planowany na listopad konkurs rysunków Mahometa, ponieważ, jak oświadczył, zagrożone jest życie Holendrów. Nie wiadomo, o jakim konkretnie zagrożeniu Wilders mówi, ale talibowie z Afganistanu wezwali żołnierzy rządowych aby zabijali żołnierzy holenderskich, przebywających na misji w Afganistanie, a policja holenderska aresztowała we wtorek 29-letniego Pakistańczyka, który groził śmiercią Wildersowi.

Tymczasem minister spraw zagranicznych Pakistanu Shah Mehmood Qureshi uznał to za „moralne zwycięstwo Ummy” (społeczności muzułmanów – przyp. red.). W Pakistanie z powodu konkursu

karykatur miały miejsce ostre protesty ugrupowania Tehreek-e-Labbaik, które pomogło zdobyć władzę premierowi Imranowi Khanowi w ubiegłym miesiącu. (gj)

Źródło: [independent.co.uk](http://independent.co.uk), [nation.com.pk](http://nation.com.pk)

---

## **Geert Wilders organizuje wystawę rysunkowych dowcipów o Mahomecie**

Rząd holenderski odciął się od wystawy rysunkowych dowcipów o Mahomecie, organizowanej przez Geerta Wildersa, przywódcę Partii Wolności, w parlamentarnej siedzibie tej partii w listopadzie. Planowana wystawa wzbudziła oburzenie rządu Pakistanu, który złożył dyplomatyczny protest, inicjatywę Wildersa określając jako „próbę zniesławienia islamu”.

Premier Holandii Mart Rutte stwierdził w odpowiedzi, że zamierzona wystawa nie jest inicjatywą rządu, a chociaż Wilders urządza ją „w celu prowokowania, a nie dyskusowania o islamie” to w Holandii panuje wolność słowa i Wilders może taką wystawę organizować. (g)

Źródło: [foxnews.com](http://foxnews.com)

---

# Wilders: Prokuratorzy jak islamiści „próbują zniszczyć wolność wypowiedzi”

W czwartek rozpoczęło się przesłuchanie w amsterdamskim sądzie w sprawie odwołania przewodniczącego holenderskiej antymuzułmańskiej Partii na rzecz Wolności (PVV) Geerta Wildersa od wyroku uznającego go za winnego podżegania do dyskryminacji.

„To czego nie byli w stanie zrobić mi islamiści, prokuratorzy próbują zrobić i tak – zniszczyć wolność wypowiedzi” – napisał Wilders na Twitterze.

Rozprawa dotyczy wyroku z 2016 roku, kiedy skazano Wildersa za „podburzanie do dyskryminacji”. W trakcie partyjnego wiecu zapytał zgromadzonych czy wołają mniej Marokańczyków i kiedy tłum odpowiedział „Mniej, mniej” przewodniczący PVV obiecał, że się tym zajmie.

Adwokat Wildersa twierdzi, że niejasne są kryteria, według których sąd dokonał oceny przemówienia Wildersa. Sam Wilders zaznacza, że nigdy nie wzywał do przemocy, a liczba Marokańczyków w Holandii powinna zostać ograniczona zgodnie z obowiązującym prawem. W związku z jego wypowiedziami islamiści wielokrotnie grozili mu śmiercią i od 2004 roku szef PVV korzysta z 24-godzinnej ochrony.(j)

źródło: tvn24

---

# Burmistrz Rotterdamu: „Ja też jestem dżihadystą”

Ahmed Aboutaleb, burmistrz Rotterdamu, oświadczył w publicznym radiu NPO, że „każdy muzułmanin to po trosze salafita”. Geert Wilders jest zdania, że burmistrza należy dymisjonować.

Podczas audycji omówiono wiele tematów, jednak poruszenie wzbudziły tylko komentarze dotyczące islamu, jak donosi dziennik „Algemeen Dagblad”. Polityk powiedział między innymi, że często sam uważa się za dżihadystę. „Wstaję codziennie o 7 rano po to, by czynić dobro dla miasta w Holandii. To dżihad w swojej najczystszej formie” – stwierdził burmistrz. Prowadzący zwrócił uwagę, że wśród Holendrów słowo to „budzi zupełnie inne skojarzenia”, na co Aboutaleb odparł, że „dżihad” jest słowem o wielu definicjach, „z których tylko jedna mówi walce zbrojnej”.

Burmistrz nie jest też specjalnie zaniepokojony salafizmem. „Z językoznawczego punktu widzenia, salafitów można znaleźć również pośród chrześcijan. Salaf to prekursor, a salafita to ktoś, kto chce go naśladować, np. muzułmanin, który zachowuje się jak Mahomet. W chrześcijaństwie także są ludzie, dla których Chrystus jest wzorem do naśladowania. Każdy muzułmanin to po trosze salafita” – powiedział.

Zdaniem Aboutaleba salafizmu nie powinno się zabraniać, należy jedynie jasno postawić granicę w kwestii stosowania przemocy. Salafici, którzy chcą krzywdzić innych, tworzą grupy, „które należy wytropić i wyizolować”.

W mediach społecznościowych pojawiła się lawina komentarzy w rodzaju „Marokański burmistrz Rotterdamu Ahmed Aboutaleb sam nazywa siebie salafitą”. Przewodniczący Partii Wolności (PVV) Geert Wilder napisał na Twitterze „Salafita w roli burmistrza drugiego największego miasta w Holandii to hańba i duże

zagrożenie. Powinien zostać natychmiast usunięty ze stanowiska”.

Oprac. Borsuk na podst.  
<https://nltimes.nl/2017/12/26/every-muslim-bit-salafist-rotterdam-mayor>

---

## **Wilders za zakazem imigracji muzułmanów do Europy**

Na spotkaniu antyimigranckich partii europejskich w Pradze czeskiej przywódca holenderskiej Partii Wolności Geert Wilders wezwał do zlikwidowania imigracji muzułmanów do Europy przez zawracanie łodzi z imigrantami tak jak robiła to Australia i, jeśli trzeba, zbudowanie na granicach muru podobnego do proponowanego przez prezydenta Trumpa.

Wilders ostrzegł Czechów, że jeśli imigracja muzułmanów nie zostanie powstrzymana, to w połowie stulecia będą sąsiadować z krajami – Austrią i Niemcami – w których dwadzieścia procent ludności będzie muzułmanami. (g)

Źródło: [theguardian.com](http://theguardian.com)

---

# W Holandii zwyciężył rozsądek

*Jan Wójcik*

**Pierwsze powyborcze sondaże w Holandii zbierają ciepłe komentarze mediów i polityków głównego nurtu, że kraj obronił się przed populizmem, że zwyciężył rozsądek, że obrał właściwą drogę. Pozytywnie zareagowały też giełdy.**

Weźmy to wszystko za dobrą monetę.

Najpierw liczby. Przede wszystkim przegrana „populizmu” Partii Wolności Geerta Wildersa to jednak drugie miejsce – w chwili gdy piszę komentarz po wynikach z 95% okręgów, 20 miejsc w parlamencie wobec 33 rządzącej VVD. Dla Wildersa to jednak zysk 5 mandatów w stosunku do mijającej właśnie kadencji, a więc i wzrost poparcia społecznego. Co prawda, wobec sondaży, które w lutym i marcu dawały PVV nawet 30 miejsc w parlamencie, może to oznaczać zawód dla jego zwolenników.

Tymczasem zwycięska VVD tak naprawę traci 8 miejsc w parlamencie, ale to i tak niewiele w porównaniu z dotychczasowym koalicjantem, Partią Pracy (PvdA), która poniosła totalną porażkę, oddając 29 głosów w przyszłym gremium ustawodawczym. Łącznie rządząca koalicja straciła 37 miejsc, w połowie na korzyść partii centrowych, a w połowie na rzecz partii skrajnych jak PVV czy Zielona Lewica, która odnotowała największy ich przyrost. W efekcie uformowanie koalicji dla VVD staje się trudne, bo z chadecją CDA i demokratami D66 nie zyskuje większości parlamentarnej.

Dwa pierwsze miejsca w wyborach w Holandii zyskały partie odwołujące się do antyimigranckich nastrojów społecznych.

Niemniej jednak, wobec braku zwycięstwa Wildersa, czy rację ma socjalista i kandydat na kanclerza Niemiec Martin Schulz, że „poczuł ulgę”? Tak naprawdę socjaliści są największymi przegranymi tych wyborów, a VVD uratowało od porażki zwrócenie się do elektoratu Wildersa i rozpętanie dyplomatycznej

awantury z Turcją, jakiej nie widzieliśmy nigdy ze strony żadnego z polityków oskarżanych w Europie o populizm.

Przypomnijmy, że tych kilka dodatkowych miejsc dla partii premiera Marka Rutte przekłada się dzisiaj na groźbę zerwania umowy z Turcją o powstrzymywaniu imigrantów, zamieszki z udziałem mniejszości tureckiej na ulicach Holandii, napięcie dyplomatyczne pomiędzy Turcją a Holandią i Niemcami, oskarżanie przywódców tych krajów o faszyzm przez prezydenta Turcji Erdogana.

W efekcie tego skandalu została odkryta prawdziwa natura umowy Turcja-UE o powstrzymywaniu imigrantów, która jest zwykłym szantażem ze strony Turcji wymierzonym w Unię Europejską, wówczas bezradną wobec imigracyjnego kryzysu. Jednocześnie mniejszości tureckie pokazały, jaki wpływ mogą wywierać na politykę krajów unijnych, zwłaszcza kiedy będzie ich więcej. Karty zostały odkryte.

Tak więc Holandia, dając dwa pierwsze miejsca VVD i PVV, wybrała konfrontację z rodzącą się islamistyczną dyktaturą w Turcji, wybrała bardziej zdecydowane stanowisko wobec imigrantów muzułmańskich. Jeżeli ktoś więc twierdzi, że „wygrał zdrowy rozsądek”, to nawet jeżeli ma na co innego na myśli, opierając się na błędnych przesłankach, przyznajmy mu rację.

---

## **Przeciwnicy Wildersa z wizytą w meczecie**

Około dwustu holenderskich obywateli spotkało się w ostatnią niedzielę w meczecie Al-Kabir w Amsterdamie, żeby pokazać solidarność z mieszkającymi w kraju muzułmanami.



W tym samym czasie parlamentarzysta Geert Wilders, w ramach kampanii przed zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi, wzywał do zamknięcia meczetów i zakazania Koranu.

„Bardzo ważne, żeby nasz głos został usłyszany. Jako społeczność muzułmańska w żaden sposób nie zagrażamy społeczeństwu”, powiedział Najem Ouladali, jeden z organizatorów spotkania, w którym wzięli udział również przedstawiciele amsterdamskich społeczności gejów i lesbijek. „Tak naprawdę my również jesteśmy ofiarami islamskiego ekstremizmu”, dodał inny mówca, Abdou Menebhi, przewodniczący jednej z organizacji zrzeszającej muzułmanów w Holandii.

Według różnych szacunków w Holandii mieszka od 840 tysięcy do 960 tysięcy muzułmanów, co stanowi około 5% całej populacji Holandii (17 milionów). Zgodnie z danymi głównego urzędu statystycznego, większość holenderskich muzułmanów posiada tureckie lub marokańskie korzenie.

W trakcie spotkania, obejmującego przerwę na popołudniową modlitwę, często wracano do tematu Wildersa, który w obecnej kampanii gra antyislamską kartą. 53-letni polityk systematycznie wzbudza kontrowersje u części opinii publicznej twardym, antyislamskim podejściem, antyimigranckimi poglądami i regularnym obrażaniem Marokańczyków i Turków.



W swoim partyjnym manifeście Wilders zapowiada, że jeśli zostanie wybrany, wprowadzi zakaz sprzedaży Koranu, zamknie meczety oraz islamskie szkoły, doprowadzi do zamknięcia holenderskich granic i uniemożliwi muzułmanom imigrację do kraju. Polityk, który 15 marca ma duże szanse na zwycięstwo, powiedział również, że zamierza zakazać tureckim urzędnikom uczestnictwa w kampaniach politycznych na terenie Holandii.

W ubiegły piątek holenderski rząd oświadczył, że planowany

przez tureckie władze wiec w Rotterdamie jest „niepożądany”, lecz powstrzymał się od wprowadzenia zakazu. (Tekst ukazał się 6 marca. Obecnie już wiadomo, że rząd premiera Rutte jednak zakazał tureckim politykom wiecowania w Holandii – red.).

Wilders komentując sprawę powiedział, że odpowiedź premiera Marka Rutte była „bardzo słaba”, i że on „postąpiłby inaczej”. „Ogłosiłbym, że cały gabinet tureckiego rządu jest [w Holandii] niepożądany”, stwierdził, nazywając przy tym prezydenta Turcji Erdogana „islamo-faszystą” i zaznaczając, że sprzeciwia się jego planom zmiany tureckiej konstytucji. Kwietniowe referendum w Turcji może zagwarantować Erdoganowi jeszcze większą władzę, w tym możliwość mianowania ministrów i kluczowych urzędników państwowych, a także prawo rozwiązania parlamentu, ogłaszania stanu wyjątkowego i wydawania dekretów. „Uważamy, że to, co robi Wilders, jest bardzo niebezpieczne dla naszego społeczeństwa”, powiedział tymczasem Ouladali po spotkaniu w meczecie.

Ineke van der Valk, badaczka z Uniwersytetu w Amsterdamie, podkreśliła w trakcie spotkania, że zbrodnie nienawiści wymierzone w muzułmanów są w Holandii coraz częstsze – ich liczba od 2015 r. podwoiła się i obejmowała co najmniej 54 przypadki ataków na meczety, w tym wysyłanie muzułmanom listów zawierających symbole nazistowskie.

W tym samym czasie, w trakcie konferencji na przedmieściach Amsterdamu, Wilders powiedział, że: „zamknięcie meczetów może być trudniejsze, niż się wydaje, ale jest to możliwe. (...) Trzeba zmienić konstytucję. To wymaga czasu – z pewnością w Holandii – ale jestem ustawodawcą i jeśli ktokolwiek ma zmienić konstytucję i zaproponować to, to właśnie ja”, powiedział.

Wydaje się, że przed samymi wyborami Partia Wolności (PVV) Wildersa, po wielu miesiącach prowadzenia w sondażach, spadła na drugie miejsce i ustępuje Partii Liberalnej (VVD) obecnego premiera Marka Ruttego.

„Nie mam wątpliwości, że wszyscy osiągniemy doskonały wynik”, powiedział Wilders w rozmowie z zagranicznymi dziennikarzami, nawiązując przy okazji do kandydatury Marine Le Pen we Francji. „Nawet gdyby tak się nie stało, dzin nie wróci do butelki... sytuacja w Europie z pewnością się zmieni”, skomentował lider PVV.

Zgodnie z ostatnimi sondażami różnych agencji, zebranych na portalu Peilingwizjer.tomlouwerse.nl, na czele znajduje się obecnie Partia VVD Marka Ruttego, która uzyskałaby od 23 do 27 głosów w liczącej 150 miejsc niższej izbie parlamentu. PVV mogłaby w tym samym czasie liczyć na 22 do 26 miejsc.

Bohun, na podst.  
<http://www.middleeasteye.net/news/dutch-support-muslims-far-right-mp-wilders-vows-close-mosques-115839820>

---

## **„Za kilka lat to będzie nasz kraj”**

**Geert Wilders udostępnił na Twitterze list, jaki otrzymał od jednego z pracowników ośrodka dla uchodźców. Informację i link dostaliśmy od holenderskiego antyterrorysty zaprzyjaźnionego z redaktorem Euroislam. Oto ten list.**

Szanowny panie Wilders,

Przejdę od razu do sprawy. Od dawna mamy tu w regionie problem, na który nie mamy żadnego wpływu. Proszę pana jako lidera PVV, aby problem ten został omówiony. Od dłuższego czasu pracuję w ośrodku dla uchodźców w (...).

Ludzie, którzy tutaj przybywają, są bardzo przyjaźni i mili

tylko na początku swojego pobytu. Po kilku dniach wyraz ich oczu się zmienia, zaczyna budzić lęk. Pewnego dnia postanowiłem zabrać ze sobą przyjaciela, z pochodzenia Marokańczyka, żeby przyszedł do ośrodka jako pomocnik, wolontariusz. Chciałem, żeby mógł zobaczyć, jak się ci ludzie zachowują, a ponieważ zna arabski, żeby mógł także usłyszeć, co mówią. Mieszkańcy azylu o tym nie wiedzieli.

Po południu miałem spotkanie z moimi współpracownikami. Moją przyjaciela Marokańczyka pozostawiłem z mieszkańcami ośrodka, żeby coś wspólnie z nimi porobić. Kiedy wróciłem do niego, w jego oczach zobaczyłem strach. Wziąłem go na stronę, a on powiedział mi, że mieszkańcy ośrodka mówią o bardzo dziwnych rzeczach. Podczas tej pół godziny bez mnie usłyszał przerażające słowa.

Jeden z azylantów powiedział, że jedną z moich koleżanek chce zgwałcić i zabić, ponieważ zawsze „biega z cyckami na wierzchu”.

Inny mieszkaniec powiedział, że chce wszystkich zabić w imię Allaha, przy czym jeszcze inny mężczyzna zaśmiał się głośno [i powiedział], że „wszyscy ci pieprzeni zachodnioeuropejczycy powinni zostać zabici; jeszcze kilka lat i to będzie nasz kraj”. Po czym kolejny imigrant dodał, że „niedługo to wszyscy razem zrobimy, ale najpierw możemy się zrelaksować w naszych domach”.

Panie Wilders, moją pracą jest pomaganie ludziom, ale to idzie za daleko. Miałem kontakt w tej sprawie z osobami, które są na wyższych stanowiskach ode mnie, ale nie potraktowano mnie na serio.

Odszedłem stamtąd dla własnego bezpieczeństwa. Jak mogło do tego dojść w naszym własnym kraju, że nic nie można zrobić w tej sprawie? Ataki terrorystyczne są planowane w takich miejscach [jak ten ośrodek]. Panie Wilders, mój marokański przyjaciel poszedł do domu błądy i totalnie oszołomiony. Trzeba natychmiast podjąć jakieś działania, inaczej wkrótce

będzie za późno. Mieszkają tu ludzie, którzy chcą nas widzieć martwymi, pomimo że im pomagamy.

Dla mnie wystarczające będzie, jeśli zajmie się pan tym na poważnie podczas debaty w parlamencie. Z wyrazami szacunku.

Oprac. Gog; źródło: <http://www.dagelijksestandaard.nl/>

---

## **Partia Wildersa coraz popularniejsza w Holandii**

**Partia Wolności (PVV) Geerta Wildersa przeciwstawiająca się islamizacji Holandii zdobywa kolejne punkty w sondażach.**

Według biura badania opinii publicznej Maurice de Hond partia zdobyłaby dodatkowo jedno miejsce w 150-osobowym parlamencie w ciągu ostatniego tygodnia, a w ciągu ostatnich czterech powiększyłaby liczbę posłów o 7. W stosunku do rządzącej VVD, PVV prowadzi 10 miejscami.

To porażka sześciu partii głównego nurtu, które dotychczas miały większość w holenderskim sejmie, a 1998 nawet zajmowały 140 miejsc, dzisiaj mają 87. (j)

źródło: [NL Times](#)